

5. niedziela wielkanocna C

*Oto przybytek Boga z ludźmi:
i zamieszka wraz z nimi,
i będą oni jego ludem. (Ap 21,3)*



Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 14,21-27

Paweł i Barnaba wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. Potem przeszli przez Pizydię i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.

Drugie czytanie

Apokalipsa 21,1-5a

Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: "Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni jego ludem, a On będzie 'Bogiem z nimi'. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły". I rzekł Siedzący na tronie: "Oto czynię wszystko nowe".

Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział: "Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali".

Do refleksji

"Miłujcie się nawzajem; jak Ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie siebie nawzajem." Miłość jest fundamentalną potrzebą człowieka. Ludzie są głodni miłości: oglądają niezwykłą ilość filmów, które przedstawiają szczęśliwe, bądź nieszczęśliwe losy miłości; czytają romanse, słuchają taniej muzyki miłosnej – i czują w głębi swojego wnętrza, że to ciągle nie taka miłość, jakiej w najgłębszych swych marzeniach pragną. Prawdziwa, rzeczywista miłość ma swoje źródło – czy sobie to uświadomiamy, czy też nie – zawsze w Bogu. Prawzorem i modelem miłości, o której mówi Jezus, jest zawsze bezgraniczna miłość "Ojca" do "Syna". Taką miłość praktykuje Jezus ze swoimi uczniami i z Kościołem. Cóż to jest za miłość, która tak odróżnia się od naszych wyobrażeń o miłości? Główną jej cechą jest bezkresność i ponadwymiarowość. Możemy doświadczyć, że jesteśmy od zarania dobrzy i że zawsze jest z nami Bóg. Kto doświadcza tego przyjęcia przez Boga i darowania wszystkich swoich grzechów – słabości i błędów, ten chce dzielić się tym darem z innymi. W ten sposób Boży "dar" staje się ludzkim "zadaniem". Tam jesteśmy śmiertelni, gdzie postępujemy bez miłości. Jesteśmy nieśmiertelni tam, gdzie kochamy, gdyż miłując najbardziej odzwierciedlamy obraz Boga złożony w nas w akcie stwórczym. Doświadczamy jednak, że życie, nawet jeśli wspomagane tą Bożą miłością, nie jest proste. Czytania wskazują na zwątpienia, smutek, trud i lęk, które wpisane są w nasze codzienne życie. Tam jednak, gdzie fundament codzienności jest miłość Boga, wszystkie te negatywne doświadczenia otrzymują nowe znaczenie. Możemy wszystko, co krzywo potoczyło się w naszym życiu zawierzyć Bożemu miłosierdziu, a wówczas to, co jest ogarnięte Jego miłością, nie może zmarnieć! Czyż nie jest to rzeczywiście wyzwalający, zbawiający aspekt zmartwychwstania?